Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 10 Stycznia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 7 (1649)

Przed exposé rządowem.

(Telefonem z Warszawy).

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Sejmu jest bardzo obfity, i jakkolwiek duża ilość punktów, zawierających pierwsze czytanie projektów ustawy o dodatkowych kredytach za okres ubiegły zostanie załatwiona szybko, to jednak pozostałe punkty zapowiadają dłuższy przebieg posiedzenia.

Na samym wstępie ma zabrać głos premjer Bartel celem wygłoszenia eksposé w imieniu rządu. Będzie ono zawierało stanowisko i program rządu wobec najważniejszych zagadnień chwili bieżącej. Jak słychać, premjer Bartel ma zamiar poświęcić w niem dużo miejsca kwestji rewizji konstytucji, ujmując ją pod kątem dojrzałej konieczności państwowej, która powinna wreszcie znaleźć swe rozwiązanie, aby zaabsorbowane nią oddawna w tak silnym stopniu umysły i siły polityczne w Polsce mogły być skierowane również na inne ważne i płynne zagadnienia. Ma podobno przy tem p. premjer zwrócić się do Sejmu z propozycją dokonania próby załatwienia tej sprawy w drodze rzeczowego ustosunkowania się do zasadniczych postulatów, wysuniętych w wystąpieniach przedstawicieli obozu majowego oraz w obszernej dyskusji publicznej.

Nie ulega wątpliwości, że zasadnicze postulaty dotyczące powiększenia władzy prezydenta Rzplitej, zmniejszenia zależności rządu od codziennych nastrojów, kaprysów, różnobarwnej i płynnej większości sejmowej, oraz ograniczenie wybujałych przywilejów poselskich, wyrażających się w poczuciu nieodpowiedzialności za swoje czyny i słowa są utrzymane i przez rząd obecny. Chodzi o to jednak, czy opozycja obecnie okaże gotowość do dyskutowania nad temi postulatami, dotąd bowiem uchylała się od takiej dyskusji, odrzucając zgóry propozycję Bezpartyjnego Bloku jako wogóle dla niej nie do przyjęcia.

Trudno w tej chwili przesądzić jakie zajmie obecnie stanowisko opozycja wobec spodziewanego oświadczenia premjera, wydaje się jednak być rzeczą niewątpliwą, że pozostawanie jej dalsze w pozycji dotychczasowej nie da jej nawet tytułu do nagrobku z napisem: „Tu poległa w bohaterskim oporze zjednoczona opozycja sejmowa roku 1930". Nie jest bowiem bohaterem ten, kto chcąc zatrzymać pociąg zostanie zmiażdżony przez jego koła. Lepiej jest dać znak maszyniście i spróbować porozumieć się z nim. Zamiast tego aby dostać się pod koła, można nawet tym pociągiem dalej pojechać.

W dalszym ciągu swego przemówienia zamierza premjer Bartel obszernie omówić sytuację gospodarczą państwa, która jest oceniana w kołach rządowych jako bardzo poważna. Szczególnie w niepomyślnej sytuacji znajduje się rolnictwo wskutek fatalnej konjunktury światowej, wyrażającej się w nadwyżce podaży nad popytem, oraz w istnieniu we wszystkich krajach o wysokiej produkcji rolniczej wielkich zapasów zboża, gotowych do eksportu. Wskutek utrudnionej reglamentacji produkcji rolnej i braku należytej organizacji handlu zbożem rząd każdego państwa ma tylko bardzo ograniczoną możność wpływania na poprawę sytuacji rolnictwa. Tem niemniej wszelkie możliwe środki pozostające w dyspozycji rządu zostaną zostosowane. Co do innych ma p. premjer wskazać to, co jest w najbliższej przyszłości zamierzone, aby zagrożonej sytuacji rolnictwa przyjść z pomocą.

Obszerną część przemówienia szefa rządu mają zająć kwestje dotyczące innych gospodarczych resortów, a przedewszystkiem Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu, oraz Reform Rolnych. Stanowisko rządu w sprawach w zakresie polityki skarbowej i budżetowej zostało kilkakrotnie wyrażone przez min. Matuszewskiego i nie uległo od tego czasu zmianom.

W dziedzinie polityki wewnętrznej p. premjer ma zapowiedzieć, iż rząd będzie wymagał bezwzględnej bezstronności i objektywności w działaniach władz administracyjnych. Z drugiej zaś strony nie dopuścić, aby zapomocą inwektyw i nieuzasadnionych oskarżeń podrywany był autorytet władz wśród obywateli.

Wzbudzającą ogólne zainteresowanie częścią tego przemówienia ma być oświadczenie p. premjera, dotyczące stosunków rządu do prasy. Ma ono wyrażać zasadę, iż represje w stosunku do prasy mają być utrzymane w granicach konieczności, zakreślonych przepisami prawa i od tego zastosowania się przez prasę do wymogów prawa zależyć będzie ograniczenie tych represyj. Zagadnieniu współżycia mniejszości narodowych z państwem i większością jego obywateli również ma być poświęcony jeden z ustępów przemówienia p. premjera.

Postawiona ma być w niem teza, iż przynależność narodowa obywatela Rzplitej nie może stwarzać powodu dla kogokolwiek bądź do odmiennego traktowania jego interesów, o ile tylko zasada lojalności państwowej nie jest przez niego naruszona.

W kołach sejmowych spodziewają się, że po przemówieniu premjera, które jest obliczane na dwie do trzech godzin nie nastąpi dłuższa dyskusja. Stronnictwa tworzące tak zw. Centrolew zamierzają złożyć wspólną deklarację przez usta jednego ze swoich przedstawicieli. Wymieniani są do tej roli posłowie Rataj lub Róg. Treść deklaracji nie jest bliżej znana, w każdym jednak razie nie przypuszczają, aby zawierała ona chęć utrudniania stanowiska rządowi. Natomiast ze strony radykalnych klubów jak to komunistycznego i ukraińskiego spodziewane jest postawienie wniosku o wyrażenie wotum nieufności rządowi. Gdyby to istotnie nastąpiło, głosowanie nad temi wnioskami odbyłoby się na jednem z następnych posiedzień. Jest rzeczą niemal zupełnie przesądzoną, iż wniosek ten nie znajdzie podtrzymania wśród klubów „Centrolewu". Być może natomiast, że towarzystwo komunistów nie odstraszy endecję od wykorzystania i tej sposobności dla zaznaczenia wobec rządu swego nieprzejednanego stanowiska.

Testis.

Konferencje pana premjera.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

W dniu wczorajszym p. premjer Bartel odbył po poł. dłuższą konferencję z min. Józewskim i Matuszewskim O godz. 5.30 udał się do Belwederu, gdzie został przyjęty na krótkiej konferencji przez Marszałka Piłsudskiego. Wieczorem p. premjer Bartel odbył konferencję z min. Kwiatkowskim.

Poseł Rauscher zawezwany do Genewy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się że poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher zawezwany został przez niem. min. spraw zagranicznych do Genewy w związku z rokowaniami gospodarczemi polsko-niemieckiemi.

Stosunki dyplomatyczne z Meksykiem.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Rząd polski zwrócił się do rządu meksykańskiego z prośbą o udzielenie p. Filipowiczowi ambasadorowi polskiemu w Waszyngtonie agrement na stanowisko posła polskiego w Meksyku. Żądane agrement zostało udzielone.

Z komisji do zbadania zajść w Sejmie,

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji do zbadania zajść w Sejmie w dniu 31 października, poświęcone uchwaleniu regulaminu komisji, opracowanego wspólnie przez posłów Podoskiego (BB) i Liebermana (PPS). Ponieważ większość punktów regulaminu już uprzednio została uzgodniona przez projektodawców, na posiedzeniu wywiązała się dyskusja jedynie nad paragrafami spornemi. Dyskusja ta ujawniła w dalszym ciągu rozbieżność poglądów co do metody pracy komisji. Wykazała ona, że poseł Lieberman razem z posłem Czetwertyńskim kierując taktyką opozycji zapomnieli, że inicjatywa powołania komisji wyszła z łona klubu BB. Obecnie członków tego klubu usiłuje się odsunąć od wpływu na tok dochodzenia.

Ostatecznie regulamin uchwalono, przyczem poseł Sławek w imieniu klubu BBWR zastrzegł sobie możność zajęcia stanowiska w stosunku do punktu, określającego sposób powoływania świadków — na później.

Następnie komisja czterema głosami przeciw trzem przy dwóch nieobecnych wybrała posła Liebermana na referenta a na sekretarza jednogł. posła Podoskiego.

Wkońcu polecono posłowi Liebermanowi, by na następne posiedzenie w nadchodzący poniedziałek przedstawił akty dochodzenia prowadzonego przez kancealrję sejmową w związku z zajściami w dniu 31 października.

Nowe katedry w wyższych uczelniach.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Min. Oświecenia Publicznego przewiduje w nowym preliminarzu budżetowym na rok 1930-31 odpowiednie pozycje na utrzymanie nowych katedr nadzwyczajnych dla wyższych uczelni. Katedry te są przedewszystkie niezbędne dla politechnik, oraz wydziałów prawnego i humanistycznego uniwersytetów. Ponadto mają skierować główny wysiłek na utworzenie odpowiednich etatów dla sił pomocniczych, jak asystenci i docenci.

Nagroda naukowa m. Lwowa.

LWÓW, 9.I (Pat) Odbyło się tu posiedzenie komitetu w sprawie przyznania nagrody naukowej m. Lwowa z dziedziny matematyczno-przyrodniczej w sumie 7 i pół tys. zł. Po dłuższej dyskusji nagrodę tę na rok 1929 przyznano dr. Krzemieniewskiemu, prof. botaniki za prace naukowe, a ostatnio za wynalezienie sposobu wywabiania mikroorganizmów z gleby.

Współpraca robotników polskich i litewskich.

Jak podaje prasa łotewska, wkrótce zostanie utworzony sekretarjat robotników transportowych państw bałtyckich. Do sekretarjatu przystąpią związki zawodowe robotników transportowych Łotwy, Litwy, Polski i Estonji. Zadaniem sekretarjatu jest wzajemna współpraca i pomoc w razie strajku Sekretarjat ma objąć 80.000 robotników.

Proces o zabójstwo w pojedynku.

WARSZAWA, 9.I. (Pat). W warszawskim Sądzie Apelacyjnym toczył się dziś proces przeciwko p. Stanisławowi Strumpf-Wojtkiewiczowi o zabójstwo w pojedynku Aleksandra Zawadzkiego, dyrektora Powszechnego Banku Kredytowego. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, skazujący red. Wojtkiewicza na półtora roku twierdzy.

Konferencja kolejowa.

RYGA, 9.I. (Pat). W Rydze otwarta została konferencja kolejowa, w której biorą udział przedstawiciele Polski, Łotwy, Litwy, Estonji i Niemiec. Konferencja ma na celu uregulowania kwestji ruchu towarowego i osobowego.

Pożar.

DALHOUSIE Kanada), 9.I. (Pat). Pożar zniszczył tu 14 budynków. W czasie próby wysadzania dynamitem sąsiednich zabudowań w celu złokalizowania pożaru 6 ludzi odniosło rany. Szkody materjalne obliczają na pół miljona.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 9.I. (Pat). Dziś w drugim dniu ciągnienia 3 kl. 20-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na następujące numery: zł. 20 tys. wygrał Nr. 152.297, 5 tys. Nr. 164.815.

Skandal prasowy.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu wczorajszym Warszawa poruszona została wykryciem wielkiego skandalu, który dotyczył stosunków prasowych i zahaczał o sprawy polityczne. Wczoraj aresztowany został p. Seinfeld, współpracownik Agencji Wschodniej. Już od dłuższego czasu uwagę władz śledczych zwracał kursujący zwłaszcza w sferach dziennikarskich, politycznych i dyplomatycznych poufny komunikat polityczny, omawiający różne zagadnienia w sposób zupełnie niezgodny z prawdą i naruszający w wielu wypadkach cześć różnych wybitnych osobistości.

W dniu 28 grudnia zeszłego roku w owym komunikacie poufnym ukazał się meldunek o rozmowie, jaką w dniu 27 ub. r. o godz. 9 wieczorem prowadzono pomiędzy Zamkiem w Warszawie i pałacem w Spale o wyniku misji utworzenia rządu przez prof. Bartla. Rozmowa prowadzona była pomiędzy Panem Prezydentem i p. premjerem Bartlem. Meldunek ten został w komunikacie złośliwie sfałszowany.

Sędzia apelacyjny do spraw szczególnej wagi p. Luksemburg, który powołany został do śledztwa w tej sprawie, otrzymał rzeczowy materjał wskazujący, że wiadomość o rozmowie między Zamkiem i Spałą została zdobyta drogą podsłuchania telefonicznego. Pan Seinfeld został aresztowany, jako posądzony o współudział w tej sprawie.

Podczas przesłuchania wstępnego przyznał się, iż zajmował się redagowaniem wyżej wspomniauego komunikatu poufnego na skutek polecenia naczelnego redaktora Agencji Wschodniej p. Szczepanika. Sledztw o zmierza w kierunku wykrycia sprawcy podsłuchów rozmowy pomiędzy Zamkiem a Spałą, oraz osób, które te rozmowy za pomocą podsłuchu podały do wiadomości publicznej w formie zniekształconej. Pan Seinfeld pozostaje w więzieniu do dyspozycji władzy śledczej. Min. P. i T. delegowało do śledztwa dwóch inspektorów telegraficznych ministerstwa p. p. Jakubowskiego i Jasińskiego.

Spodziewać się należy, że w najbliższych dniach sprawa ta zostanie wyjaśniona. Dowiadnjemy się ponadto, że p. Seinfeld był nieoficjalnym współpracownikiem tygodnika „Placówka", organu NPR prawicy. Do syndykatu dziennikarzy nigdy nie należał. Mimo to otrzymał niedawno z kancelarji sejmowej kartę wstępu do Sejmu, z prawem wolnej cyrkulacji po całym gmachu, wbrew głosom protestu i przestróg ze strony zawodowych organizacyj dziennikarskich.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Dziś o godz. 3 popoł. odbędzie się posiedzenie Sejmu, na którem p. premjer Bartel wygłosi obszerne ekspose o sytuacji politycznej, ekonomicznej i finansowej kraju, oraz o programie rządu. Koła parlamentarne i polityczne z dużem zainteresowaniem i zaciekawieniem oczekują na mowę premjera Bartla. Opozycja uzależnia od postawienia szeregu spraw przez p. premjera w tem ekspose i ustosunkowania się jego do szeregu zagadnień swoje dalsze stanowisko wobec rządu.

Ponadto na porządku dziennym znajduje się szereg pierwszych czytań projektów ustaw, zawierających kredyty dodatkowe na bieżący okres budżetowy, który bez dyskusji zostanie przesłany do komisji budżetowej. Dalej szereg wniosków nagłych, między innemi wniosek w sprawie rewizji artykułu 25 konstytucji, zamierzającej w kierunku przesunięcia biegu terminów sesji budżetowej w razie odroczenia sejmu.

Wreszcie sprawozdanie komisji prawniczej o nowelizacji rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej w sprawie wydawania Dziennika Ustaw. Wniosek klubów PPS i Narodowego domaga się

Druga konferencja haska.

Kwestja Banku Wypłat Międzynarodowych.

HAGA, 9.I. (Pat). W tutejszych kołach angielskich krążą od kilku dni pogłoski, że banki emisyjne wielkich mocarstw zawarły umowę prywatną w kwestji kooptowania do rady nadzorczej mającego powstać banku wypłat międzynarodowych pięciu dyrektorów banków następujących krajów Holandja, Argentyna, Szwecja, Hiszpanja i Szwajcarja. Co do Argentyny, to miałaby ona to stanowisko, jakoby dzięki staraniom świata bankowego W. Brytanji, który ostatnio z wielkim zapałem oddaje się dziełu nawiązania stosunków gospodarczych i politycznych z tym krajem.

Koła zbliżone do delegacji francuskiej zaprzeczają jednak tej wiadomości, utrzymując, że co się tyczy przyznania miejsc w radzie nadzorczej banku międzynarodowego, to rozpatrzenie tej sprawy odbędzie się dopiero później.

Dotychczas wiadomo tylko tyle, że 16 miejsc zarezerwowanych zostało dla banków emisyjnych siedmiu mocarstw, tworzących ów bank dla wypłat międzynarodowych, a mianowicie Francji, Niemiec, Anglji, Włoch Belgji, Stanów Zjednoczonych i Japonji, zaś podział 9 pozostałych miejsc zdecydowany zostanie przez 16-tu uprzednio wybranych członków rady.

Stanowisko delegacji francuskiej w sprawie sankcyj.

HAGA, 9.I. (Pat). Stanowisko delegacji francuskiej w sprawie zastosowania sankcyj względem Niemiec da się w tej chwili scharakteryzować w ten sposób: Niemcy pragnęłyby, zmieniając odnośne klauzule traktatu wersalskiego, skasować mieszaną komisję reparacyjną. Francuzi do pewnego stopnia przyjmują ten punkt widzenia, ale nie ulega dla nich wątpliwości, że w tym wypadku zachodzi potrzeba stworzenia nowej instytucji któraby tę komisję zastąpiła w razie, gdyby Rzesza nie zechciała się stosować do postanowień planu Younga. Jest rzeczą pewną — utrzymują Francuzi — że owa instytucja musi być sądem rozjemczym, dającym gwarancje zupełnej bezstronności i niepowodowania się żadnemi względami nienawiści lub też korzyści własnej.

Zachodzi jednak pytanie, co się stanie na wypadek, gdyby tego rodzaju sąd rozjemczy wydał wyrok, skazujący Niemcy. Niemcy w tym wypadku powiadają, że sankcje są niedopuszczalne. Zdaniem Francuzów jednak oznaczałoby to poprostu faworyzowanie niewykonywania umów międzynarodowych z chwilą, kiedy się pozwoliło niesumiennemu dłużnikowi nie obawiać się żadnej kary. Zresztą, podobne sankcje leżą — zdaniem Francuzów — również i w interesie Niemiec, gdyż dopiero wtedy, gdy powzięte będą w tym względzie ścisłe określone postanowienia, sytuacja będzie jasną i wówczas też będzie prawdopodobnem, że zaufanie i kredyt Rzeszy wzrośnie, a niemieckie obligacje reparacyjne przyjęte zostaną przez kapitał międzynarodowy.

Zachodzi jeszcze pytanie, kto ma wykonywać wyrok sądu rozjemczego i dlatego też memorjał, wręczony wczoraj Niemcom przez delegację francuską, którego — jak powiadają — Snowden nie uznał za zbyt surowy, a który spotkał się z całkowitem uznaniem Belgji i Włoch, przewiduje zastosowanie odnośnych paragrafów traktatu wersalskiego.

(Dalszy ciąg na 2-iej stronie).

WIADOMOŚCI z KOWNA

WYJAZD MIN. ZAUNIUSA DO GENEWY.

Minister Zaunius w dniu 10 b. m. wyjeżdża do Genewy. Zastępować go będzie premjer Tubelis. Jak komunikują, Zaunius przed rozpoczęciem obrad Rady Ligi Narodów odbędzie konferencję z Grandim.

SPRAWA BUDŻETU PAŃSTWA.

Gabinet Ministrów zakończył już rozważanie budżetu na 1930 r. Cały budżet zostanie zbilansowany i przyjęty przez Gabinet Ministrów w przyszłym tygodniu.

WZROST EKSPORTU MASŁA.

Eksport masła z Litwy wzrósł w 1929 r. w porównaniu z 1928 r. — w dwójnasób.

TYDZIEŃ PROPAGANDY PRZEMYSŁU LITEWSKIEGO.

Izba handlowo-przemysłowa w tych dn. zwołuje naradę kupców, przemysłowców i fabrykantów Litwy celem rozważenia sprawy zorganizowania „tygodnia propagandy przemysłu krajowego".

STRZELANINA NA POGRANICZU.

6-go b. m. usiłował patrol litewski zatrzymać na pograniczu (wpobliżu wsi Wałąkiszki) 4 osoby, podejrzane o przynależność do organizacji pleczkajtisowców. W odpowiedzi osobnicy owi ostrzelali patrol z rewolwerów.

NIEZADOWOLENIE URZĘDÓWKI LITEWSKIEJ Z REPARACYJ WSCHODNICH.

Ostatni artykuł wstępny „Lietuvos Aidas" poświęcony jest kwestji odszkodowań wschodnich. Dziennik podkreśla, że zagadnienia te, obecnie rozpatrywane w Hadze, posiadają wielkie znaczenie dla Litwy, gdyż komisja reparacyjna wyznaczyła dla Litwy odszkodowanie za zajęcie obszaru kłajpedzkiego w sumie, wynoszącej 34 miljony marek. Rząd litewski uważa, iż suma ta jest zbyt wysoka i zamierza w najbliższym czasie wnieść protest, w którym starać się będzie dowieść, że Litwa nie może płacić tak wielkiego odszkodowania. Należy wziąć pod uwagę — pisze „Lietuvos Aidas" — że obszar kłajpedzki i cała Litwa była podczas wojny areną działań wojennych i materjalnie ucierpiały więcej, niż inne terytorja. Dlatego więc Litwa zamierza przyłączyć się do państw, które żądają zmniejszenia reparacyj wschodnich.

POUFNE NARADY EPISKOPATU.

Rezultaty konferencji biskupów litewskich dotychczas jeszcze otoczone są tajemnicą. W dzisiejszych obradach wziął udział nuncjusz papieski Bartoloni. W kołach poinformowanych przypuszczają, że narady posiadają charakter raczej nieprzychylny dla rządu.

Giełda warszawska z dn. 9.I. b.r.

WALUTY i DEWIZY:

Kopenhaga	238,38—238,98—237,78
Londyn	43,39—43,50—43,28
Nowy York	8,89—8,91—8,87
Nowy York wypł. telegr.	8,909—8,929—8,889
Paryż	35,09—35,11—34,93
Praga	26,35—26,41½—26,38½
Szwajcarja	172,63—173,06—172,20
Wiedeń	125,37—125,88—125,06
Włochy	46,61—46,73—46,49
Marka niem. nieof.	212,78
Gdańsk nieof.	173,49

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwestyc.	120,00—120,75
Premjowa dolar.	67,25 67,55
8% K. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K.	94
Te same 7%	93,25
8% T. K. Przem. Pol.	82,50
4½% ziemskie	49—49,25
4½% warszawsk	49,25
5% warszawskie	55,00
8% warszawskie	68,75 69,75—69,25
8% Częstochowy	59,50
8% Kalisza	59,25
8% Łodzi	62,00

AKCJE:

Bank Dyskontowy	124,00—125,00
Bank Polski	176,75—176,25—176,50
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Cukier	26,50—27,00
Firley	38,00
Nobel	10,00
Lilpop	37,50
Starachowice	21,25
Zieleniewski	60,00

Powrót Leona Daudet do Francji.

(*Korespondencja własna*).

Paryż, w styczniu 1930 r.

Wczoraj po połudn., po 28 miesiącach wygnania, wrócił do Paryża z Brukseli p. Leon Daudet.

Z jakiego wygnania? Mało kto zapewne przypomina sobie romantyczną ucieczkę z więzienia p. Daudeta i jego dobrowolne wygnanie w Belgji. Warto sobie przeto te szczegóły przypomnieć, tem więcej, że p. Daudet odgrywa we Francji niebylejaką rolę. Jest przecież jednym z przywódców monarchizmu i wraz z p. Maurras, którego filozofja potępiona została przez papieża za wybujały nacjonalizm i z p. Pujo, naczelnym redaktorem L'Action Française, tworzą naczelną trójcę rojalizmu francuskiego.

P. Leon Daudet jest synem znanego pisarza, nieżyjącego już Alfonsa Daudeta, gorącego patrjoty, którego nowele z r. 1870—71, pisane łatwą i ładną francuszczyzną, używane są nawet przy nauce francuskiego w Polsce. P. Leon Daudet miał jedynego syna, Filipa, który w 17-ym roku wciągnięty został do organizacji monarchistycznej i pewnej nocy zginął wśród niezmiernie tajemniczych i dotychczas niewyświetlonych okoliczności. Zrozpaczony ojciec zebrawszy wszystkie możliwe dane o śmierci swego syna, wniósł skargę o jego zamordowanie przeciw policji. Faktem bowiem jest, że tragicznej nocy policja paryska ścigała kilku anarchistów, wśród których znajdował się młody Filip Daudet. Stało się to w roku 1923-im.

Wszczęte śledztwo wykazało bezpodstawność skargi. Wówczas ojciec skierował skargę przeciw szoferowi, który w noc morderstwa wiózł nieszczęśliwego Filipa, a który podobno był konfidentem policji. Lecz i w tym wypadku śledztwo nie dało żadnego pozytywnego rezultatu. Mimo to p. Daudet atakował przez długi czas na łamach L'Action Française wszystkich tych, których posądzał o współudział w zamordowaniu syna. Następstwem tych ataków był szereg procesów o dyfamację, które doprowadziły do skazania p. Daudeta na odszkodowanie pieniężne i na karę więzienia.

Gdy nadszedł dzień, w którym p. Daudet miał odsiadywać swą karę, skazany siedział spokojnie przy swem biurku redakcyjnem i ani myślał udać się do więzienia. Wówczas ówczesny minister sprawiedliwości p. Barthou, wydał nakaz aresztowania opornego. Lecz gdy oddział policji przybył pod redakcję L'Action Française, zastał tam już karne uformowane szeregi kamlotów królewskich. Dla uniknięcia przelewu krwi zaniechano aresztowania p. Daudeta, który nazajutrz sam udał się do dyrektora więzienia Sante dla odcierpienia kary. Niedługo jednak p. Daudet przebywał w więzieniu. Pewnej pięknej niedzieli letniej — było to w roku 1927 — dyrektor więzienia otrzymał telefoniczne polecenie wypuszczenia na wolność p. Daudeta, oraz dwóch znanych przywódców komunistycznych. Polecenie pochodziło z gabinetu samego ministra sprawiedliwości. Jednakowoż nieufny dyrektor więzienia zastanowiwszy się chwilę, połączył się z gabinetem ministra i urzędującemu urzędnikowi oznajmił o tajemniczem poleceniu prosząc o potwierdzenie. Wówczas ponownie otrzymał polecenie uwolnienia p. Daudeta i komunistów.

Nieszczęsny dyrektor więzienia opierając się lekkomyślnie na telefonicznem poleceniu, wykonał je i wyleciał ze służby. Okazało się bowiem, że żaden z urzędników ministerstwa w imieniu ministra takiego polecenia nie wydawał, natomiast wszczęte śledztwo wykazało, że prawdopodobnie jeden z kamlotów królewskich dostawszy się do centrali telefonicznej ministerstwa, był autorem tej prawdziwie mistrzowskiej „kepenikjady".

Rozpoczął się tragikomiczny pościg za uwolnionymi. Komunistów, których polecono uwolnić jedynie dla niewywołania podejrzenia, ujęto bez trudu, gdyż nie przypuszczali oni, że padli ofiarą podstępu. Lecz p. Daudet przepadł bez śladu. Zaalarmowano wszystkie posterunki żandarmerji, brygady policji śledczej, lotnej, komisarjaty, posterunki graniczne — bez rezultatu. Była to nielada sensacja i nawet najzagorzalsi republikanie śmieli się z zadowoleniem z kawału, jaki kamloci urządzili ministrowi sprawiedliwości.

Gdzie się podział zbieg? — Nikt nie wiedział. A tymczasem artykuły p. Daudeta, ani przez jeden dzień nie przestały ukazywać się w L'Action Française.

Wreszcie jeden ze znanych reporterów „Journala", przyrzekłszy solennie dochowania tajemnicy, zdołał dotrzeć do zbiega i rozmawiać z nim. Kamloci zawieźli go do kryjówki p. Daudeta, klucząc, zawiązując mu od czasu do czasu oczy, aż go dowieźli do jakiejś ukrytej w ogrodzie plebanji wiejskiej. Tu u ubogiego wiejskiego plebana-monarchisty ukrywał się przez jakiś czas p. Dauet, dopóki, mimo baczenia straży granicznej, nie przekroczył granicy belgijskiej.

Osiadłszy w Belgji, u boku żyjących na wygnaniu książąt francuskich, wiecznych pretendentów do nieistniejącego tronu, p. Daudet pracował wytrwale, aż doczekał się po 28 miesiącach ułaskawienia, dzięki interwencji swych przeciwników politycznych, radykałów pp. Daladier, niedawnego kandydata na premjera, i Herriota, b. premjera.

Wczoraj w południe na dworcu północnym oczekiwało przybycia wygnańca kilka tysięcy kamlotów. Policja nie przeszkadzała tej pokojowej manifestacji, bo w gruncie rzeczy p. Daudet wskutek tragicznej straty syna i późniejszych perypetyj prawdziwie romantycznych zyskał sobie sympatję całej niemal Francji.

A p. Daudet, jakby dla podkreślenia przyczyny wszystkich swych przejść lat ostatnich udał się wprost z dworca na cmentarz, na grób swego jedynego syna, na którym złożył wszystkie otrzymane przy powitaniu kwiaty i nad którym uronił kilka ciężkich, ojcowskich łez.

Al. Then.

Konferencje porozumiewawcze.

HAGA, 9.I (Pat). Tardieu i Briand konferowali dziś w Hadze z ministrami niemieckimi Curtiusem i Wirthem w sprawie ewentualnego stanu prawnego między Niemcami, a ich wierzycielami w razie niewykonywania przez Niemcy planu Younga. W dniu jutrzejszym Briand uda się do Paryża, a następnie do Genewy na sesję Rady Ligi.

Prasa francuska przyklaskuje premjerowi Tardieu.

PARYŻ. 9 I. (Pat). Uwaga dzisiejszej prasy porannej zwrócona jest prawie wyłącznie na Hagę. Z komentarzy różnych dzienników, zarówno prawicowych jak lewicowych, wyłania się wrażenie, że likwidacja wojny, jaka miała w Hadze nastąpić, zapowiada się jako kwestja nadzwyczaj trudna do urzeczywistnienia. Pisma prawicowe wytykają fałszywe posunięcia ze strony Francji przy rozpoczęciu rokowań w tej kwestji, wyrażając wątpliwości, czy obecna delegacja francuska na konferencji potrafi naprawić popełnione błędy. Wogóle panuje dziś w prasie nuta raczej pesymistyczna.

Natomiast cała prasa zgodnie przyklaskuje energicznej interwencji premjera Tardieu, który otwarcie postawił kwestję, zarzucając wyraźnie Niemcom, że prowadzą rokowania z ukrytym zamiarem wykręcenia się od wszelkich wypłat odszkodowań. Przeważna część prasy dzisiejszej jest wogóle tego zdania, że Francja doszła do ostatecznej granicy wspaniałomyślności i że Niemcy nadużywają jej chęci pokoju. Życzy ona premjerowi Tardieu, aby twardo stał na obecnem swem stanowisku, gdyż zrzec się prawa sankcyj. którego udziela Francji traktat wersalski byłoby zrzeczeniem się wszystkiego wogóle, co jej się należy. Dzienniki wyrażają całkowite zaufanie do premjera Tardieu, wierząc, że nie zechce on zgodzić się na pomniejszenie stanowiska, zajętego przez Francję.

Źródło nieufności.

BERLIN, 9.I (Pat). „Vorwaerts" w artykule swego korespondenta haskiego, omawiającym incydent, wywołany krytycznemi uwagami premjera Tardieu pod adresem ministrów niemieckich w Hadze, dochodzi do wniosku, że właściwym źródłem nieufności, z jaką państwa wierzycielskie odnoszą się do delegacji niemieckiej jest dotychczasowe zachowanie się ministrów, reprezentujących Rzeszę na konferencji, a zdradzających brak pewności siebie i obawę przed osobą dr. Schachta. Delegacja niemiecka — pisze dalej korespondent, nie jest traktowana dość poważnie. Coraz częściej powstaje pytanie, kto właściwie rządzi w Niemczech. W odpowiedzi na tę uwagę korespondenta „Vorwaerts", „Berl. Ztg. am Mittag" zauważa, że pogłoski o rzekomych zamiarach dr. Schachta, zmierzających do rozbicia konferencji haskiej, uważane są przez czynniki miarodajne za bezpodstawne.

I tu protestują.

HAGA, 9.I (Pat). Komisja odszkodowań niemieckich definitywnie ustaliła redakcję artykułów końcowego protokółu o zastosowaniu planu Younga. Artykuły te stwierdzają wolę mocarstw definitywnego i zupełnego uregulowania odszkodowań oraz uroczyste zobowiązanie Rzeszy wykonania zobowiązań zgodnie z postanowieniami planu Younga. Przeprowadzono dłuższą dyskusję w sprawie terminów dokonywania miesięcznych spłat niemieckich. Minister Cheron nalegał, aby te terminy uiszczania należności ustalić na dzień 15 danego miesiąca Kanclerz Snowden ze swej strony zaznaczył, że plan spłat, przygotowany przez rzeczoznawców, również jako punkt wyjścia bierze datę 15, a przytem rzeczoznawcy niemieccy w komitecie Younga wogóle nie zakładali w tej sprawie protestów, gdy wzmiankowany plan spłat został opracowany. W tym miejscu minister Moldenhauer zakłada protest.

Następnie kanclerz Snowden, przyłączając się do słów, wypowiedzianych przez premjera Tardieu w ubiegły wtorek, oświadaza, że niema wprost ani jednego punktu, któregoby Niemcy nie zaczepili, zaopatrując je odpowiedniemi uwagami, gdy tymczasem byłoby w najwyższym stopniu pożądane przyśpieszyć termin prac konferencji. Komisja odszkodowań wschodnich postanowiła przestudjować rezultaty przeprowadzonych rozmów w poszczególnych kwestjach.

Stanowisko Węgier.

HAGA, 9.I. (Pat). Nieustępliwość premjera węgierskiego Bethlena zarysowuje się tak samo wyraźnie jak w pierwszych dniach konferencji. Sprawa była dziś przedmiotem dalszych rozmów między przedstawicielami Francji, Anglji i Włoch. Po zbadaniu trudności rzeczoznawcy przystąpili do sformułowania stanu rzeczy w memorjale, który po uzyskaniu zgody Małej Ententy i Polski przedstawiony zostanie delegacji węgierskiej.

Przyjęcie na dworze królewskim.

HAGA, 9.I. (Pat). Królowa wydała wspaniałe przyjęcie na cześć uczestników konferencji.

Skazanie Biesiedowskiego na 19 lat więzienia.

MOSKWA, 9.I (Pat.) Sąd Najwyższy skazał Biesiedowskiego zaocznie, pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy, na 19 lat więzienia. Sprawa z oskarżenia Biesiedowskiego o zdradę została wydzielona.

Pancernik „B".

BERLIN, 9-I. (Pat.). Dzisiejsza berlińska prasa ogłasza komunikat, zaprzeczający informacjom dziennika „Demokratischer Zeitungsdienst", jakoby pierwsza rata na budowę pancernika „B" miała zostać w naradach nad preliminarzem budżetowym skreślona. Komunikat stwierdza, że preliminarz budżetowy marynarki znajduje się jeszcze w przygotowaniu i że odnośne pozycje na budowę okrętów nie były jeszcze omawiane. W związku z wiadomościami o rzekomem skreśleniu pierwszej raty na budowę pancernika „B" „Deutsche Allg. Ztg" występuje ze znamiennem oświadczeniem, wskazując, że budowa dalszych okrętów wojennych nowego typu po uchwaleniu pierwszej raty na pancernik „A" jest rzeczą samą przez się zrozumiałą i że stosunek Niemiec do Polski zgoła nie pozwala na rezygnowanie z koniecznej ochrony wybrzeża niemieckiego i zabezpieczenia komunikacji morskiej z Prusami Wschodniemi.

Z obrad w Genewie.

Zakończenie obrad rzeczoznawców rolnych.

GENEWA, 9.I (Pat.) W dniu dzisiejszym zakończyła obrady konferencja rzeczoznawców rolnych.

Debaty nad wnioskiem polskim w Komisji Węglowej.

GENEWA, 9.I (Pat). W dniu dzisiejszym obradowała utworzona przez członków węglowa komisja w sprawie pracy w górnictwie. Delegacja rządu polskiego zgłosiła wniosek o rozszerzenie projektu konwencji o czasie pracy oprócz kopalń węglowych pod ziemią również na robotników na powierzchni oraz na całe górnictwo, j. n. na kopalnie rudy żelaznej, cynku, ołowiu i soli potasowej.

Delegat rządu polskiego min. Sokal oświadczył, że z punktu widzenia społecznego warunki pracy górników w kopalniach rudy żelaznej, soli i innych są nieraz gorsze nawet, niż robotników w kopalniach węgla. Dziwnemby zatem było, gdyby Międzynarodowe Biuro Pracy nie uchwaliło polepszyć warunków pracy w tych działach górnictwa.

Pozatem, jeżeli chodzi o ekonomiczny punkt widzenia, to rząd polski nie mógłby się zgodzić na ograniczenie czasu pracy pod ziemią, pozostawiając wolną rękę innym krajom co do czasu pracy na powierzchni. Na zwróconą uwagę, że czas pracy na powierzchni jest już unormowany przez konwencję waszyngtońską minister Sokal przypomina jednak, że jest to argument nie do utrzymania, dopóki konwencja waszyngtońska nie została ratyfikowana przez wielkie państwa przemysłowe.

Z wywodami delegata rządu polskiego polemizował przedstawiciel pracodawców angielskich oraz delegat rządu holenderskiego. W rezultacie wniosek polski został odrzucony przez wszystkie delegacje. Oświadczyli się za nim solidarnie delegat rządu polskiego minister Sokal, delegat pracodawców polskich Sągajłło i delegat robotników polskich Stańczyk.

Głosowanie to wyraźnie wykazuje, że konferencja węglowa ma jako istotny cel związanie międzynarodowe polskiego przemysłu węglowego w taki sposób, by utrudnić mu konkurencję przez danie swobody przemysłowi węglowemu innych krajów regulacji czasu pracy na powierzchni.

Oczywiście dyskusja, prowadzona w tym celu, musi doprowadzić do odmowy ze strony Polski przyjmowania na siebie tego rodzaju międzynarodowych zobowiązań.

Przymus legitymacyjny.

GENEWA, 9.I (Pat.) Dziś zostało wywieszone w gmachu sekretarjatu Ligi rozporządzenie, dotyczące stosowania ścisłej kontroli legitymacyj osób wchodzących do gmachu sekretarjatu Ligi w czasie sesji. Rozporządzenie to zostało wydane w związku z wykryciem ostatnio spisku antyfaszystowskiego w Paryżu.

Próby demonstracyj bezrobotnych w Warszawie.

WARSZAWA, 9.I. (Pat). Dziś o g. 2 po południu na placu Dąbrowskiego przed gmachem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej zebrała się grupa bezrobotnych, którzy chcieli urządzić wiec. Ponieważ komisarjat rządu dwa dni temu zabronił urządzenia wiecu, przeto policja aresztowała demonstrantów w liczbie 30 osób i przyprowadziła ich do ratusza celem oddania do dyspozycji policji kryminalnej W pół godziny później grupa demonstrantów usiłowała urządzić podobną demonstrację wpobliżu placu Dąbrowskiego. Policja demonstrantów rozproszyła.

Nacjonaliści niemieccy protestują.

BERLIN, 9.I (Pat). Z okazji 10-lecia wejścia w życie traktatu wersalskiego ogłaszają niemieckie związki nacjonalistyczne szereg odezw, zawierających protesty przeciwko traktatowi pokojowemu i gwałtowne ataki przeciwko Polsce.

Walka ze szczurami.

W myśl okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych, w całej Polsce rozpocznie się wkrótce walna rozprawa ze szczurami za pomocą trutek.

W dniach najbliższych rozpoczyna akcję tępienia szczurów w Warszawie wydział zdrowia publicznego magistratu w porozumieniu z władzami administracji ogólnej i policja. Przed rozpoczęciem akcji wydane będą odpowiednie zarządzenia dla właścicieli posesyj. Przeprowadzenie akcji tępienia szczurów będzie obowiązkowe, pod rygorem kar administracyjnych.

Stacja biologiczna na Murmanie.

W Moskwie wychodzi po francusku Bulletin d'information dla zawiązania kulturalnych stosunków pomiędzy Z. S. S. R. i zagranicą — wyjmujemy z niego ten opis Murmanu jako miejsca pamiętnego pobytem Polaków w czasie Wielkiej Wojny.

Wśród skał dalekiej północy, martwe, pokryte mchami i porostami wznoszą się budynki najdalej wysuniętego na świecie zakładu naukowego. Trzydzieści lat temu, przenieśli ją tu z wysp Sołowieckich, (które zostały obrócone na więzienie), i była tylko używaną przez niewielu uczonych i to w okresie letnim. W czasie wojny światowej w 1915 r. wszystkie trzy pawilony zajęło min. Marynarki. Laboratorja zamieniono na szpitale, biura zajął sztab, oficerowie i urzędnicy. Tak trwało do 1917 r. Dyr. profesor G. Klug opisuje zupełną ruinę budynków, połamane meble, powydzierane okna i zaśmiecenie ogólne. Zaledwie doprowadzono ją jako tako do porządku, północne strony Rosji zostały zajęte przez obce armje. O pracy umysłowej nie było mowy, ale mimo to dr. M. Klug pozostał na stanowisku, zarabiając na życie przez robienie planów. Stacja zaczęła funkcjonować normalnie od 1921 — 22 r. i rozwinęła się o tyle, że dorównała analogicznym instytucjom Ameryki i Europy. Wybudowano 7 pawilonów i ciągle się tworzą nowe, są laboratorja zoologiczne w liczbie sześciu, fizjologiczne, chemiczne i hydrologiczne. Buduje się drugie akwarjum, bibljoteka wzrasta ciągle.

Stacja posiada dwa statki, (prócz flotylli łodzi), do wyjazdu na morze dla badań. Pierwszy „Aleksander Kowalewski" służy do mniejszych głębokości, drugi, motorowy i żaglowy, posiada wszystkie instrumenty i aparaty do prac hydrobiologicznych, nazywa się „Krupowicz" na pamiątkę hydrobiologa rosyjskiego, i zbudowany został w 1928 roku w Norwegji.

Przed wojną Murman nie widział więcej jak 10—12 uczonych na rok, w 1913 do 30, obecnie dochodzi do 150 profesorów i uczniów i liczba ich wzrasta. Prócz Rosjan, odwiedzają ciekawy ten zakątek uczeni amerykańscy, niemieccy i szwedzcy i pracują w laboratorjach stacyjnych. Przybywają też co roku ekspedycje norweskie i niemieckie. Od maja do września stacja pełna jest uczonych i młodzieży żądnej wiedzy. Wszelkie możliwe ułatwienia i pomoce mają na miejscu, prócz prac laboratoryjnych biorą udział w wycieczkach na pełne morze, sludjują specjalne warunki biologiczne strefy przypływu i otpływu tak bogatej w organizmy żyjące, robią doświadczenia i słuchają wykładów i sprawozdań. Kursy dwa zoologji i jeden fizjologji, trwają półtora miesiąca. Po tym terminie najzdolniejsi uczniowie zapraszani są do współudziału w pracach i poszukiwaniach stacji doświadczalnej. Uczeni przybywający dla osobistych studjów przyjmowani są na miesiąc i półtora.

Od rana do późnego wieczora, wciąż oświecony niezachodzącem przez letnie miesiące słońcem, wre ruch w pracowniach i przeciwstawia się surowej okolicy z jej jałowemi skałami o nagich, poszarpanych szczelinach, kędy wciąż się wlewają grzmiące fale morza. W tych ziemiach beznadziejnie smutnych i martwych wykwitła ta duża osada pełna ruchu i życia. Kontrast jest o tyle ciekawy że i wycieczkowiczów tam nie brak, zeszłego roku 1500 osób zwiedziło stację i port Murmańsk o 45 klmtr. na południe, przedstawiający tę fenomenalną właściwość że zimą nie zamarza. Jest to najbardziej na północ wysunięty port Rosji i jedyny, który cały rok jest wolny. Tłumaczy się to tem, że Gulf-Stream, przechodząc przez Atlantyk przesuwa się między przylądkiem północnym i Szpitzbergiem do morza Barentsa nad którem leży Murman. Ta masa ciepłej wody wdzierająca się w te morza podbiegunowe, ogrzewa mocno północną Europę i odsuwa ua północ kres południowej linji lodów podbiegunowych w tych miejscach. Trochę dalej na wschód, prąd ten dzieli się na kilka jakby rzek, pomiędzy nie wchodzą zimne prądy mórz arktycznych i ostudzają je do reszty.

Ale ten prąd północnego przylądka nietylko łagodzi klimat Murmanu, ale wciąga w swoje wody od wysp Lofoten całe ławice ryb i to jest dla tych północnych brzegów prawdziwem bogactwem. Dlatego badanie właściwości fizycznych i chemicznych Morza Barentsa i życia jego stworzeń, jest niezmiernie interesujące, tak dla nauki jak i dla celów praktycznych. Bo nietylko daje możność zbadania i wytłumaczenia rozmaitych właściwości meteorologicznych północnej Europy, ale pozwala robić obliczenia odnośnie do ruchów i warunków tych kolosalnych ławic rybnych, które tamtędy płyną. Obserwacje wykazały, że stopień ciepłoty Gulf-Streamu rożni się bardzo co roku, gdy jest cieplejszy zbliża się do lądu, gdy zimniejszy oddala się. (być może że zeszłoroczną, tak potwornie mroźną zimę temu zawdzięczamy). Ryby trzymają się zawsze pewnego stopnia ciepłoty i słoności prądu, gdy zimnieje odwracają się z nim rezem od brzegu i wtedy połowy są gorsze i utrudnione. Badając, chronologiczne zmiany Gulf-Streamu, można przepowiadać wydajność połowu ryb na rok naprzód, co dla kupców i rybaków ma ogromne oczywiście znacznie.

Przed wojną jeszcze ustalono, iż uczeni Murmańscy, muszą co trzy miesiące odbywać ekspedycje w kierunku do 75° szerokości. Obecna stacja ma już za sobą 22 takie ekspedycje, które zapędziły się aż do granic zaniku Gulf Streamu i lodowych pól. Uczeni rozmaitych narodowości biorą w nich udział, potem rezultat studjów ogłaszany jest w dzienniku prac stacji. Ciekawemi np. są badania dokonane na wyspie Kilgin, w jeziorze Mohilnoje. To jezioro posiada w swej objętości, w warstwach swych 12 — 13 mtr. głębokości, pokłady wodne rozmaite. Zwierzchnia warstwa ma zupełnie słodką wodę i posiada faunę słodkich wód. Potem woda półsłona, a na dnie zupełnie słona z odpowiednią fauną np. ryb tranodajnych. Jednak to jezioro tak już dawno się od morza oddzieliło, że i te morskie jego stwory nie są już zupełnie takie same jak ich bratanki w morzu żyjące. Płytka, piaszczysta cieśnina, rozdziela ten staw od morza. Najniższe warstwy wody w jeziorze Mohilnoje, są przesiąkłe siarką i niepodatne do życia dla żadnego organizmu.

Przypływ i odpływ zostawia na brzegach wiele ciekawych żyjątek i stworów, nad któremi prowadzą się badania na miejscu. Morfologja tak rozmaita mórz polarnych, różne niezbadane dotąd przyczyny ruchów oceanicznych, wpływ prądów na klimat i faunę, oto problemy, które w Murmanie badać można i dlatego ten punkt naukowy tak się szybko rozwija. Murmańsk zaś, jako jedyny niezamarzający port, ma ogromne znaczenie handlowe i przewozowe i zawalony jest towarem, przeważnie futrami i rybami.

V. Tanasijczuk.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Zbrojny napad na oficera K. O. P-u.

Rannego umieszczono w szpitalu.

Wczoraj w południe w rejonie N.-Trok, na odcinku granicznym Łoździany dokonano zbrojnego napadu na oficera polskiego.

W chwili gdy porucznik 22 baonu K.O.P. Maksymiljan Mastynowski dokonując na czele patrolu lustracji pasa pogranicznego oddalił się dość znacznie od żołnierzy niespodzianie z przyległych gęstych krzaków położonych na polskiem terytorjum padły strzały karabinowe. Jednym z nich por. Mastynowski został ranny w nogę. Mimo silnie krwawiącej rany por. Mastynowski wydobył rewolwer, dając kilka strzałów w kierunku zasadzki. Jednocześnie z za krzaków poderwała się banda uzbrojona w karabiny i granaty, ostrzeliwując rannego oficera. Jedną z kul por. Mastynowski został powtórnie ranny w bok, co spowodowało iż stracił przytomność. Dywersanci sądząc, iż zadanie swe wypełnili zbiegli na terytorjum litewskie zanim nadbiegli żołnierze K. O. P.

Porucznik Mastynowski w stanie b. ciężkim przewieziony został do szpitala w Trokach.

Na miejsce wypadku niezwłocznie przybyli przedstawiciele K. O. P-u, policji powiatowej i starostwa oraz sprowadzono kilka psów policyjnych, które puszczone śladem napastników doprowadziły do granicy litewskiej.

Władze polskie zamierzają zwrócić się z ostrą interwencją do granicznych władz litewskich celem jak najrychlejszego wyświetlenia sprawców napadu i ukarania winnych.

LIDA

+ **O oświetleniu stacji kolejowej Skrzybowce.** Jedną z najbardziej krzyczących potrzeb na stacji kolejowej Skrzybowce, jest jak najrychlejsze oświetlenie dworca. W ostatnich czasach objekt stacji kolejowej okopano rowami, co grozi przybywającym w nocy podróżnym przy wjeździe na dworzec katastrofą, gdyż łatwo mogą się znaleźć wraz z końmi w niczem niezabezpieczonym rowie.

Władze kolejowe mogłyby pomyśleć o wystawieniu na placu wjazdowym przed dworcem latarni, co dałoby możność słabego choćażby zabezpieczenia miejsca, mogącego w każdej chwili spowodować nieszczęśliwy wypadek. To samo tyczyłoby się i ustępów, pogrążonych zawsze w ciemnościach a w dodatku nie grzeszących czystością, wobec czego bardzo często słyszy się narzekania podróżnych.

MOŁODECZNO

+ **Jasełka w Mołodecznie.** W dniach 4, 5 i 6 b. m. dzięki staraniom zawsze ruchliwego urzędnika kolejowego p. Józefa Śledziewskiego, odbyły się w Ognisku Kolejowem jasełka, odegrane przez pracowników kolejowych i urzędników starostwa.

Starannie pomyślana inscenizacja i pomysłowo dekoracyjna pana Śledziewskiego sprawiły na widzach bardzo miłe wrażenie.

Przyznać trzeba, iż amatorzy wywiązali się ze swoich ról bardzo dobrze, mimo trudnych warunków w jakich stworzona została trupa amatorska. Wierzymy, iż pewne, nieznaczne zresztą niedomagania, przy usilnej pracy całego zespołu zostaną usunięte i placówka kulturalno-oświatowa stanie na wysokości swego zadania, służąc ku pożytkowi i rozrywce miejscowego społeczeństwa.

Z POGRANICZA

+ **Sowiety wysiedlają niemieckich „specców".** Onegdaj wpobliżu Stołpców, władze sowieckie wysiedliły na terytorjum polskie 2 inżynierów, niemieckich poddanych, którzy kierowali robotami przy budowie odcinka kolejowego na szlaku Niegoreloje-Uzdy.

Wysiedlonym zostało zarzucano sabotaż w stosunku do władz sowieckich.

Fundusz Kultury Narodowej.

Wywiad z prof. dr. Stanisławem Michalskim.

Podczas rozpatrywania budżetu Prezydjum Rady Ministrów w sejmowej komisji budżetowej, okazało się, że utworzony w kwietniu 1928 r. z inicjatywy Marszałka Piłsudskiego Fundusz Kultury Narodowej, oddany pod opiekę specjalnego komitetu ministrów, któremu przewodniczy Prezydent Rzeczypospolitej — jest w tej chwili całkowicie wyczerpany.

Poseł prof. dr. Kozłowski (BB) postawił wniosek o wstawienie do budżetu Prezydjum Rady Ministrów kwoty 2 miljonów złotych z przeznaczeniem jej na Fundusz Kultury Narodowej w okresie roku budżetowego 1930—31 Wniosek ten został przychylnie przyjęty przez wszystkie stronnictwa, rozumiejące znaczenie popierania polskiej twórczości naukowej i artystycznej jednakże nie został dotąd poddany pod głosowanie, gdyż postanowiono najpierw opracować cały budżet, ażeby dopiero przy trzeciem czytaniu zadecydować o uwzględnieniu potrzeb Funduszu Kultury Narodowej.

Przedstawiciel ajencji „Iskra" zwrócił się do dyrektora Funduszu Kultury Narodowej prof. dra Stanisława Michalskiego, z prośbą o poinformowanie, jak wydatkowano kwotę 5-ciu miljonów złotych, którą Fund. Kult. Nar. dysponował w ubiegłym roku.

— Fundusz 5-miljonowy prawie już wyczerpany — odpowiada prof. dr. Michalski wydatkowano na następujące najpilniejsze potrzeby.

A. Zasilono subwencjami w sumie przeszło 1.5 miljona złotych, 31 towarzystw i instytucyj naukowych, zarówno ogólnych, jak poświęconych specjalnie jednej gałęzi nauki, czy grupie nauk pokrewnych. Wymienię np. Towarzystwo Historyczne, Instytut Biologiczny, Krakowskie Towarzystwo Pedagogiczne, Muzeum Regjonalne w Łucku, pracownia statystyki matematycznej w Warszawie, pracownia fonetyczna w Warszawie, pracownia metaloznawcza w Warszawie i in. — Jak widać z tych kilku przykładów uwzględnione zostały instytucje pracujące we wszystkich dziedzinach nauki i mieszczące się we wszystkich dzielnicach państwa.

B. Udzielono subwencji około 40 wydawnictwom naukowym, jak np. Słownik Starożytności Słowiańskiej, Biblja Królowej Zofji, Literatura Polska Korbutta, prace specjalne prof. -dra Balzera, Przysłowia Białoruskie Fedorowskiego, Bibljografja prof. d-ra Finkla, Bibljoteka Pisarzy Polskich XVIII wieku, Korespondencja Ks. J. Poniatowskiego, Rocznik Krakowski, Gramatyka Pomorska Lorentza, Dzieje W. Ks. Litewskiego Kolankowskiego, Socjologja Wychowania Znanieckiego, Krajobrazy Roślinności Woycickiego, Teorja Mnogości Sierpińskiego i t. d. W tej liczbie znalazło się również wiele nowopowstałych czasopism, jak np. Lud Słowiański, Przegląd Psychologiczny, Rocznik Socjologiczny, Paleontologja Polski i in.

C. Subwencjonowano badania naukowe w obrębie nauk przyrodniczych historji, językoznawstwa i t. d. jak naprzykład badania gleboznawcze, prowadzone przez profesora Terlikowskiego na obszarze Wielkopolski, badania djalektologiczne, prowadzone przez profesora Nitscha, badania fizjograficzne w okolicach Wilna i paleontologiczne w szybie „Starunia" pod Stanisławowem, które m. in. doprowadziły do wykrycia nosorożca włochatego ect.

Pozycje A B i C wynoszą razem przeszło 2.200.000 złotych.

D. Zasiłki dla młodych pracowników naukowych (stypendja) wyniosły przeszło 600.000 zł. i dały już poważne wyniki zarówno w dziedzinie dokonanych badań, jak i przygotowania nowych sił profesorskich.

E. Zasilono subwencjami 17 instytucyj i towarzystw artystycznych, jak muzea, teatry, towarzystwa muzyczne, chóry i t. p., na ogólną sumę przeszło 500.000 złotych.

F. Na wydawnictwa artystyczne przyznano przeszło 150.000 złotych, jak np. Pamiętnik Warszawski, Dzieła Micińskiego, Bibljoteka Historji Sztuki, Kwartalnik Muzyczny, Materjały do Historji Sztuki Polskiej, czasopismo „Forma", oraz „Architektura i Budownictwo", wydawnictwa dzieł dawnych i współczesnych muzyków polskich i t. p.

G. Na zakup dzieł sztuki, jak np. zbioru odlewów gipsowych dla przyszłej glyptoteki, zbioru okazów artystycznego przemysłu ludowego i in. wydatkowano około 500.000 zł.

H. Na pomoc dla artystów i stypendja dla artystów młodszych z działu sztuki, literatury, teatru i muzyki wydano przeszło 200.000 złotych.

— Jakiż jest plan dalszej działalności Funduszu Kultury Narodowej, oczywiście jeżeli do budżetu wstawiona będzie odpowiednia suma?

— Deficyty kultury Polski, powstałe z czasów niewoli i ostatnich wojen są bardzo znaczne. Ponadto musimy podążać za postępem bieżącym, aby nie utracić niezależności kulturalnej, która decyduje o znaczeniu politycznem. Małemi środkami można jedynie prowadzić „defenzywę" w stosunku do wciąż wzrastających potrzeb, ale o „ofenzywie" nie może być mowy.

Ankiety przeprowadzone wśród specjalistów wykazały, że Polska musi być zbadana pod względem przyrodniczym, abyśmy dokładnie wiedzieli, na jakich podstawach oprzeć działalność w zakresie rolnictwa i wogóle produkcji pracy. Do tego potrzeba fachowców, warsztatów i narzędzi pracy, książek, budynków, a więc — miljonów złotych. W ojczyźnie Kopernika niema dotąd państwowego obserwatorjum astronomicznego, choć są ludzie, którzyby je zorganizowali. Mamy zaledwie skromny zakątek badawczego instytutu fizycznego, gdy fizyka tak olbrzymie robi dziś postępy o epokowem znaczeniu. Brak innych pracowni badawczych, a istniejące są słabo zaopatrzone. Brak środków na wydawnictwa naukowe, brak pracowni dla artystów, budynków na zbiory. Wątpię czy jednym miljonem złotych możnaby zaspokoić braki w zbiorach czasopism i książek w naszych bibljotekach. Same stypendja powinne pochłaniać rocznie 1 miljon złotych, jeżeli mamy prowadzić planową gospodarkę przygotowywania fachowych sił dla państwa.

Oto tylko kilka przykładów. Trzeba wielu miljonów corocznie, aby w ciągu lat wyrównać deficyt planowym wysiłkiem, aby nie cofać się. Przerwy w rozwoju kultury są szkodliwe. Musi istnieć ciągłość. Rozwój, rozkładany na długie raty, więcej przynosi strat, niż wymagane przez nas dzisiaj wkłady pieniężne... — kończy prof. dr. Michalski. **(Iskra).**

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Przyśpieszenie pociągów od 15 maja r. b.

Szybkość pociągów pośpiesznych wynosić będzie 70—80 klm., osobowych 60 — 65 klm. na godz.

W wyniku odbytej ostatnio w ministerstwie komunikacji konferencji przedstawicieli dyrekcyj kolejowych w sprawie zmian w nowym rozkładzie jazdy, który wejdzie w życie od 15 maja r. b. powzięto szereg zasadniczych zmian, które szeroka publiczność powita niewątpliwie z zadowoleniem. Zmiany te wprowadzają istotny przewrót w ruchu pociągów pośpiesznych i pasażerskich, zbliżając tem samem nasze koleje do kolei zachodnio-europejskich.

Przedewszystkiem ograniczono szereg postojów pociągów do niezbędnych norm, zaś szereg postojów pociągów pośpiesznych zupełnie skasowano, dzięki czemu wybitnie zmniejszony zostanie czas trwania podróży.

Postanowiono zastosować dla wszystkich pociągów pośpiesznych szybkość zasadniczą 70 klm. na godzinę przy możności stosowania w razie opóźnień tych pociągów, szybkości 80 kilometrów na godzinę dla wszystkich pociągów pośpiesznych na całej linji od Sosnowca względnie Szczakowej do Warszawy i na odcinku Warszawa-Grodzisk, oraz Częstochowa-Sosnowiec wzgl. Szczakowa.

Co się tyczy dalekobieżnych pociągów osobowych, to ogólny czas przebiegu tych pociągów w granicach dyrekcji warszawskiej został skrócony od 10 do 50 minut, przez częściowe podniesienie ich szybkości zasadniczej do 60, a nawet 65 kilometrów na godzinę, jak również przez częściowe zmniejszenie postojów pociągów na stacjach w zależności od rzeczywistych potrzeb miejscowych.

Przyśpieszenie szybkości pociągów zarówno pośpiesznych, jak i osobowych w porównaniu z szybkością, z jaką kursowały dotychczas, jest b. znaczne. Dzięki temu przyśpieszeniu, jak również dzięki ograniczeniu postojów, na dłuższych trasach zyska się skrócenie czasu trwania podróży o kilka godzin.

Zmiany w nowym rozkładzie jazdy od 15 maja r. b. będą miały również doniosłe znaczenie w komunikacji międzynarodowej, w odniesieniu do pociągów idących tranzytem przez Polskę do Rumunji, Rosji sowieckiej, Czechosłowacji i Niemiec. Wprawdzie pociągi nasze szybkością nie dorównają jeszcze pociągom zachodnio-europejskim, niemniej jednak nie będą już pozostawać tak daleko w tyle, jak dotychczas.

Osobliwy dziwak.

Przed niedawnym czasem zmarł w Londynie niejaki p. Meugens. Niema w tem jeszcze nic dziwnego, bo każdemu może się przytrafić i wkońcu się przytrafia.

Ale posłuchajcie, co ten oryginał zalecił w swoim testamencie. Pisze on tak: „Życzę sobie, aby moi krewni i znajomi wiedzieli, że mojem najpoważniejszem życzeniem jest, aby moja żona wyszła, jak najprędzej zamąż. Im prędzej dojdzie ona do wniosku, że życie jej bez towarzysza stanie się niemożliwe, tem większym będzie to komplementem dla mnie". Ale to jeszcze nie wszystko. Ten idealny i przezorny mąż, aby ułatwić pozostałej wdowie zamążpójście — ubezpieczył się na rzecz żony i zostawia jej... posag — w polisie asekuracyjnej.

Oto mi prawdziwy gentleman! I pomyśleć że jeszcze dzisiaj w Indjach, gdzie niegdzie, zdarzają się wypadki, tępione surowo przez Anglików, — palenie wdowy na stosie! Cóż za barbarzyństwo! Ale teraz zadziwię wszystkich, kiedy powiem, że my w Europie, robimy... niemal to samo! Oczywiście w odmiennej formie. Bo zważcie, czy pozostawienie wdowy z dziećmi, bez środków do życia, w bezradnej rozpaczy, skazanie jej z dziećmi na nędzę, głód i chłód — nie jest także barbarzyństwem? Czy nie jest to skazanie jej na stos nędzy, na powolne zamieranie?

Na tle tego powszechnego barbarzyństwa jakże świetnym, kulturalnym, serdecznym czynem jest testament tego angielskiego oryginała! Nieprawdaż.

Wniosek stąd prosty. Zabezpieczenie bytu rodzinie jest obowiązkiem każdego rozumnego, przezornego, kochającego męża i ojca. A wykonanie tego obowiązku proste i łatwe. W każdym urzędzie pocztowym zawrzeć można U b e z p i e c z e n i e. Ż y c i o w e P. K. O. Kilka, kilkanaście, lub kilkadziesiąt złotych miesięcznie wpłacanych na rzecz ubezpieczenia, to jedyna droga do zapewnienia rodzinie spokojnego jutra.

Małżonkowie, nietylko pomyślcie o tem, ale dokonajcie tego, co już dawno powinniście byli zrobić. **M. Cz.**

W legendarnym kraju sknerstwa.

(Anegdoty o skąpstwie Szkotów).

Szkoci słyną w Anglji ze skąpstwa, posuniętego aż do ostatnich granic. Na ten temat opowiadają sobie Anglicy setki najdziwaczniejszych anegdot i dowcipów. Dowcip angielski upodobał sobie przytem specjalnie miasto Aberdeen i jego mieszkańców, którzy dzierżą pono prym w cnocie sknerstwa.

* * *

Pewien obywatel z Aberdeen spędził swój urlop w Londynie u dobrych znajomych. Gościna nie kosztowała go ani pensa. Po powrocie do Aberdeen pytają się go przyjaciele: „Coś wydał w Londynie, życie jest tam podobno bezczelnie drogie?" A na to nasz aberdeeńczyk ze smutkiem: „mój urlop".

* * *

Dwaj obywatele z Aberdeenu stają przed sądem z oskarżenia o wyczynianie burd na ulicy w stanie pijanym. „A gdzież jest ten trzeci?" — pyta się sędzia. „Jaki trzeci?" — odpowiadają zdumieni winowajcy. „No, proszę was, rzecze sędzia, nie chcecie chyba wmówić we mnie, żeście sami zapłacili za swoją whisky".

* * *

W Aberdeen proszą na obiad. „Jack" pyta Sandy, — „czy zjadłbyś ze mną obiad?" „O, bardzo chętnie, Sandy", „Doskonale. A więc o 8 wieczorem. U ciebie!"

* * *

„Czemu jesteś w złym humorze. Peggy?" „A niech to djabli wezmą, klnie Peggy (z Aberdeen) i drapie się w głowę, nic człowiek nie może zaoszczędzić. Pomyśl no tylko jak się to ubranie zużywa! Jeśli siedzę — niszczę spodnie, a gdy stoję — zużywam drogie obuwie".

* * *

W Aberdeen obniżono ceny papierosów. Z tego powodu powstało wielkie oburzenie wśród niepalących. „Życie jest coraz droższe" — skarżył się głośno jeden z nich: „Od czasu gdy papierosy potaniały tak idjotycznie, oszczędzam na każdej sztuce, której nie wypalam o jednego pensa mniej".

* * *

Przed urzędem pocztowym w Aberdeen stoi młody człowiek, który wysłał telegraficzne oświadczyny do swej lubej. Cały dzień czeka cierpliwie na odpowiedź od Jane. Odpowiedzi niema. Wreszcie wieczorem młodzieniec zabiera się z radosną miną do powrotu. W domu oświadcza z entuzjazmem swym rodzicom: „Jane jest odpowiednią dla mnie żoną, czeka z nadaniem odpowiedzi na tańszą nocną taryfę".

KRONIKA

Piątek 10 Stycznia	Dziś: Marcjanny P. Jutro: Wilhelma b Wschód słońca—g. 7 m. 44 Zachód . —g. 15 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 9/I—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 765
Temperatura srednia: + 2° C
Temperatura najwyższa: + 1° C
Temperatura najniższa: — 3° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południowy.
Tendencja barometryczna: spadek.
Uwagi: pogodnie.

OSOBISTE

Wiceprezydent miasta p. W. Czyż wczoraj wieczorem w sprawach miejskich wyjechał do Warszawy.

ADMINISTRACYJNA

— **Starosta Grodzki ukarał:** szofera Feliksa Lindorfa, Kurlandzka 29 na 30 dni bezwzględnego aresztu z pozbawieniem prawa jazdy za nieostrożną jazdę autobusem w stanie nietrzeźwym.

Helenę Łagunowską, współwłaścicielkę restauracji „Bristol" na 100 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 14 dni aresztu za wprowadzanie w obrót nieostęplowanego mięsa.

— **Rejestracja pojazdów mechanicznych.** Wileńskie Starostwo Grodzkie wzywa wszystkich właścicieli pojazdów mechanicznych do niezwłocznego, najdalej w terminie do dn. 13 b. m. zgłoszenia w tutejszem Starostwie (pokój Nr. 12 w godz. od 10 do 13) wszystkich zmian, dotyczących konstrukcji pojazdu mechanicznego, przeznaczenia, stałego miejsca postoju, adresu właściciela, zmiany właściciela, — jakie zaszły, poczynając od dnia 1 września r. ub., o ile nie były zgłoszone w Starostwie w swoim czasie.

Również w tymże terminie należy zgłosić dowody rejestracyjne pojazdów mechanicznych, wystawione przez Urzędy Wojewódzkie i ewentualne uzyskane przedłużenia ważności tych dowodów, o ile temu obowiązkowi nie zadośćuczyniono.

Winni niezastosowania się do wskazanego obowiązku ulegną karze, stosowanej w drodze administracyjnej w wysokości do 1000 zł., lub aresztu do 6 tygodni, lub też obu karom łączne.

MIEJSKA

— **Kwesta.** W niedzielę 12 b. m. odbędzie się kwesta na bursę przy szkole i warsztatach dla ociemniałych. Organizatorzy proszą o gorące poparcie.

— **Rewizja wileńskich robót wodociągowo-kanalizacyjnych.** W ubiegłą środę w lokalu magistratu odbyło się pierwsze poufne posiedzenie podkomisji wyłonionej na mocy uchwały Rady Miejskiej, do przeprowadzenia rewizji robót wodociągowo-kanalizacyjnych.

Wyniki obrad trzymane są w tajemnicy.

SANITARNA

— **Walka z błonicą** W związku z szerzącą się ostatnio epidemją błonicy (dyfteryt) władze administracyjne w porozumieniu z władzami sanitarnemi wydały zarządzenie zastosowania najdalej idących środków zapobiegawczych, a przedewszystkiem poleciły władzom szkolnym stosować w szkołach powszechnych przymusowe szczepienie ochronne.

Zaznaczyć należy, iż w roku ubiegłym nasilenie błonicy w stosunku do roku 1928-go wzrosło o blisko 40 proc.

SPRAWY SZKOLNE

— **Szopka dla dzieci.** Dnia 11 bm. (w sobotę) o godz. 4.30 odbędzie się w sali gimnazjum Mickiewicza przedstawienie Szopki dla dzieci, zorganizowane przez Towarzystwo Wychowania Przedszkolnego. Po raz pierwszy dzieci w wieku przedszkolnym ujrzą szopkę odegraną w tym układzie. Tow. Wych. Przedszk. zaprasza wszystkie dzieci. Bilety przy wejściu w cenie 1 zł.

— **Przedstawienie szkolne** „Naszej Szopki" p. H. Romer, odbędzie się dnia 12 b. m. o godzinie 17-ej w lokalu szkoły powszechnej „Świt" N-r 22, m. Wilna, przy M.-Pohulance 8. Dochód na szkołę. Wstęp 50 gr.

Z POCZTY

— **Referat prasowy w Dyrekcji Poczt i Telegrafów.** W Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów uruchomiony został referat prasowy, którego funkcje polegać będą na załatwianiu wszelkich kwestyj związanych z prasą oraz informowaniu tejże.

— **Palenie tytoniu w urzędach poczt.-tel. niedozwolone.** Ze względów przeciwpożarowych jak również celem podniesienia higjenicznych warunków pracy personelu pocztowego zajętego wykonywaniem czynności służbowych w urzędach i agencjach p. t. — władze pocztowe palenie tytoniu przez publiczność, korzystającą z usług poczty, telegrafu i telefonu, w poczekalniach i innych dostępnych dla niej pomieszczeniach, uznały za niedozwolone. O powyższem publiczność korzystająca z usług poczty zostanie powiadomiona przez umieszczenie w poczekalniach i pomieszczeniach przeznaczonych dla publiczności specjalnych napisów.

Z KOLEI

— **Inspekcje kolejowe.** W początkach przyszłego tygodnia ad hoc wyłoniona komisja kolejowa, dokona inspekcji szeregu stacyj w obrębie dyrekcji kolejowej wileńskiej.

— **Budowa domów mieszkalnych dla kolejowców.** Jak się dowiadujemy, wileńska dyrekcja kolejowa z początkiem wiosny r. b. przystąpi do budowy kilku domów mieszkalnych dla kolejowców. W związku z powyższem wszczęte zostały starania u władz centralnych o wyjednanie kredytów na ten cel. Realizacja powyższego projektu uzależniona jest całkowicie od wyniku starań o kredyty.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Społeczne biuro pośrednictwa pracy dla służby domowej.** Jak już podawaliśmy z dniem 1 b. m. przy ulicy Wielkiej 34 otwarte zostało społeczne biuro pośrednictwa pracy dla służby domowej.

Obecnie dowiadujemy się, iż za korzystanie z pośrednictwa wynajmujący (pracodawca) opłaca na rzecz biura zgodnie z ustawą z dnia 10 czerwca 1924 roku, 5 proc. od wysokości pensji pierwszego miesiąca, umówionej dla wynajętej służącej; służące zaś korzystają z biura bezpłatnie.

Biuro czynne jest codziennie oprócz dni świątecznych od godziny 11-ej do 13-ej i od 17-ej do 19-ej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt posła Jana Piłsudskiego.** Staraniem „Towarzystwa Wiedzy Wojskowej" odbył się w dniu 8 b. m. o godz. 18 w sali Kasyna Oficerskiego przy licznym udziale czł. tego Towarzystwa oraz gości odczyt posła Jana Piłsudskiego „O reformie konstytucji".

— **Zarząd Koła b. Wychowańców Gimnazjum im. T. Czackiego w Wilnie** zawiadamia, że w dniu 12 stycznia r. b. o g. 4 po południu, w lokalu gimnazjum odbędzie się ogólne zebranie członków Koła, na którem to zebarniu będą poruszone ważne sprawy organizacyjne Koła. Uprasza się o punktualne przybycie.

ZABAWY

— **Bal „Rodziny Wojskowej"** Przypominamy, że w dniu 11 b. m. t. j. w sobotę w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego odbędzie się doroczny bal „Rodziny Wojskowej".

*

W liście honorowych pp. gospodyń i gospodarzy oraz Komitetu Organizacyjnego, balu „Rodziny Wojskowej" zamieszczonej we wczorajszym numerze naszego pisma, wkradły się dzięki przeoczeniu korektora następujące usterki.: zostało opuszczone nazwisko WPP. Krzyżanowskich Bronisławostwa oraz zostały mylnie wydrukowane następujące nazwiska: Fieldorfowie Emilostwo, Giżyccy Ivonostwo, Stanarzowie Józefostwo, Kostkiewicz Tomasz, Drotlewowa Janina, Landauowie Ignacostwo.

— **Sobótka taneczna** w Kole Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki, ul. Turgielska 12, odbędzie się jutro 11. b. m. Początek o godzinie 9-ej wieczorem. Wstęp za zaproszeniami.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance. Ostatnie występy Wandy Siemaszkowej.** Dziś Wanda Siemaszkowa ukaże się po raz ostatni na przedstawieniu wieczornem w sztuce Gordina „Mirla Efros".

— **Przedstawienie popołudniowe „Mirli Efros".** Dyrekcja teatru pragnąc dać możność ujrzenia wspaniałej kreacji Wandy Siemaszkowej nejszerszym warstwom publiczności wystawia głośną sztukę Gordina „Mirla Efros" po południu w sobotę i niedzielę najbliższą o godzinie 3.30 pp. Będą to nieodwołalnie ostatnie występy znakomitej tragiczki polskiej Wandy Siemaszkowej.

— **„Księżniczka Chińska Turandot"** — baśń Gozziego w przekładzie E. Zegadłowicza wejdzie na repertuar teatru miejskiego na Pohulance, w środę najbliższą, dn. 15 b.m.

— **Teatr miejski w Lutni. Warszawska** opera objazdowa pod dyrekcją Tadeusza Wierzbickiego wystawia dziś w teatrze miejskim Lutnia operę Bizeta „Carmen" w wykonaniu wybitniejszych sił solowych oraz zwiększonych zespołów chóralnych i orkiestrowych. Nowe dekoracje i kostjumy. Zainteresowanie się publiczności wielkie.

— **Występy Stanisława Gruszczyńskiego.** Znakomity artysta opery warszawskiej Stanisław Gruszczyński wystąpi w otoczeniu zespołu warszawskiej opery objazdowej, jutro w sobotę w operze „Żydówka" Halevy oraz w niedzielę w operze Leoncavallo „Pajace".

Przedstawienie niedzielne opery „Pajace" uzupełni divertissement baletowe układu baletmistrza Fr. Trojanowskiego.

— **„Halka" na przedstawieniu popołudniowem.** W niedzielę nadchodzącą o godz. 4.30 po poł. Warszawska Opera Objazdowa wystawia po cenach zniżonych nieśmiertelne dzieło Moniuszki „Halka".

— **„Królewicz Rak".** Ciesząca się olbrzymiem powodzeniem baśń fantastyczna W. Stanisławskiej „Królewicz Rak" ukaże się w Teatrze „Lutnia" po raz 4-ty w niedzielę nadchodzącą o godz. 12-ej w południe.

RADJO

PIĄTEK, dnia 10 stycznia 1930.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. z Warsz. 16.10: Program dzienny. 16.15: Koncert popularny muzyki najlżejszej. 17.00: Komunikat L. O. P. P. 17.15: Audycja dla dzieci. Opowiadanie Cioci Hali.. 17.45: Transmisja koncertu z Warszawy. 18.45: Audycja niesamowita: „Dostojny gość" wykona zesp. dram. razgł. wil. 19.15: „Skrzynka pocztowa 97". 19.40: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy oraz komunikaty. 23.00: Gramofon.

SOBOTA, dnia 11 stycznia 1930.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Kom. Wil. Tow. Organ. i Kółek Rolniczych. 17.15: „W świetle rampy" nowości teatralne omówi T. Łopalewski. 17.45: Audycja dla dzieci. 18.55: „Feljeton wesoły" wygł. Karol Wyrwicz-Wichrowski. 19.15: Program na następny tydzień. 19.40: Rozmaitości i sygnał czasu. 20.05: „Z szerokiego świata" najciekawsze wydarzenia tygodnia. 20.30: Koncert, feljeton i komunikaty. 22.25: Muzyka lekka. 22.35: Komunikaty P. A. T. 23.0: „Spacer detektorowy po Europie".

NA WILENSKIM BRUKU

Cacy - cacy i do kieszonki „Szopenfeldziarz" w magazynie jubilerskim.

We środę około południa do magazynu jubilerskiego przy zbiegu ul. Zamkowej i ul. Świętojańskiej p. f. „L. Perkowski i Malinowski" zgłosił się dobrze ubrany mężczyzna i prosił o okazanie mu pierścionków z brylantami, gdyż pragnie nabyć coś ładnego.

Klijenta uprzejmie obsługiwał współwłaściciel firmy p. Kazimierz Malinowski, który niestrudzenie wybrednemu gościowi pokazywał coraz to inne okazy, lecz niestety niczem nie zdołał go należycie olśnić, gdyż po dłuższem przeglądaniu nieznajomy oświadczył, że narazie nic nie nabędzie i magazyn opuścił.

Po wyjściu gościa, kiedy jubiler porządkował rozrzuconą biżuterję, ku swej zgrozie skonstatował, iż zginęły w tym czasie dwa pierścionki z brylantami.

Oczywiście pierścionki te niezawodnie stały się łupem specjalisty w tym fachu, który po zręcznem skradzeniu biżuterji ulotnił się.

Ze zmartwieniem swem p. Malinowski podzielił się z policją, oświadczając, że przyprawiony został o stratę 700 zł.

Celem ujęcia, „szopenfeldziarza" władze wdrożyły dochodzenie.

Krwawa bójka żołnierzy z cywilem.

We środę na ul. Szkaplernej wynikła bójkaka między żołnierzami a Andrzejem Trofimowym, zamieszkałym przy ul. Szkaplernej Nr. 71.

Bójka ta tragicznie zakończyła się dla cywila, bowiem ugodzony został bagnetem.

Do ociekającego krwią nieprzytomnego Trofimowa wezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz przewiózł rannego do szpitala Żydowskiego, gdzie skonstatowano ciężki stan poszkodowanego.

Po wypadku buńczuczni żołnierze zgłosili się do komisarjatu policji i zawiadomili o zajściu. Okazało się, iż niepohamowanymi wojakami są Faddiej Rysiej oraz Teofil Nazarow z 1 p. p. Leg.

„Nieszczęśliwa panienka — podli mężczyźni".

Na ul. Rydza Śmigłego znaleziono porzucone niemowlę — dziewczynkę.

Przy maleństwie znaleziono karteczkę o wymownej treści: „Ten dzieciak jest polski, niechrzczony, ma miesiąc czasu, nieszczęśliwy los panienki, podli mężczyźni".

Ofiarę nieoględności „panienki" i „podłości mężczyzn" ulokowano w schronisku im. Dzieciątka Jezus.

Spenetrowane przez złodziei mieszkania.

— P. Aleksandrowi Zejpa (ul. Zawalna Nr. 29) skradziono większą ilość bielizny pościelowej, znaczonej literą „B", wartości 1000 złotych.

— Przez okno, po uprzedniem jego wyłamaniu złoczyńca dostał się do mieszkania Cypy Lichtman, zamieszkałej przy ul. Subocz 10.

Łupem złodzieja stała się garderoba męska i damska, wartości 300 zł.

Niebawem policja ustaliła, że sprawcą kradzieży jest zawodowy złodziej Lejba Wajsbort (ul. Składowa 3), którego zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

Skradzione instrumenty muzyczne odnaleziono. Złodziei zatrzymano.

Przeprowadzone dochodzenie w sprawie kradzieży instrumentów muzycznych z lokalu Związku Strzeleckiego (ul. Dominikańska Nr. 13) doprowadziło do ujęcia sprawców w osobach Wacława Sakowicza (ul. Lwowska 43) i Bronisława Butkiewicza (ul. Wiłkomierska 29) u których skradzione instrumenty odnaleziono i zwrócono poszkodowanym.

Z SĄDÓW

Bestjalska zbrodnia.

Morderca skazany na 12 lat ciężkiego więzienia.

Dn. 13 maja r. ub. osadnik wojskowy Bolesław Szczepkowski, prowadzący wraz z rodziną i przy pomocy robotnika Garanina gospodarkę osady „Kotowszczyzna", położonej w gm. chocieńczyckiej pow. wilejskiego, mając tego dnia sprawę w sądzie grodzkim w Ilji, obudził około godz. 3-ciej nad ranem żonę Helenę, prosząc by szybko zajęła się przyszykowaniem śniadania.

Na skutek tego Helena Szcz. pośpiesznie ubrała się i udała się do obory, by wydoić krowę, lecz uszła zaledwie ze 100 kroków od domu, gdy usłyszała dochodzący od strony mieszkania strzał.

Wystraszona wróciła do mieszkania i ujrzała rozpaczliwą scenę.

W pokoju jadalnym stał w bieliźnie, broczący obficie krwią jej mąż, który spazmatycznie tulił do siebie dwoje starszych dzieci.

Szczepkowska rzuciła się do męża, wypytując go co się stało, lecz miast odpowiedzi ranny objął ją za szyję i powtarzał jedynie: „nieszczęśliwa, nieszczęśliwa!".

Bezradna i nieorjentująca się w sytuacji Szczepkowska wezwała na pomoc, śpiącego w kuchni, robotnika Bronisława Garanina, który wprawdzie wstał, lecz jak skamieniały nie okazywał żadnej pomocy.

Zrozpaczona kobieta pobiegła do pobliskiego folwarku, gdzie zawiadomiła o wypadku swą sąsiadkę Domańską, z którą po pewnym czasie wracała do „Kotowszczyzny".

Kiedy kobiety zbliżały się do domu ujrzały ku swemu przerażeniu wychodzącego z mieszkania Garanina w strasznym stanie. Zbrukany cały krwią, niósł karabin i zbliżał się do nadchodzących.

Widok ten tak przeraził Domańską, że rzuciła się do ucieczki. Za nią pogonił Garanin prosząc by się zatrzymała, a kiedy ta stanęła, oświadczył bełkocąc: „Już gotów" „Nie on mnie wynagrodził, lecz ja jemu wynagrodziłem".

Kiedy wreszcie Szczepkowska i Domańska weszły do domu znalazły Szczepkowskiego w kałuży krwi z rozbitą czaszką. Przekonały się że już nie żyje.

Domańska orjentując się, że tu już żaden ratunek na nic się nie przyda, wyprowadziła odchodzącą od zmysłów Szczepkowską wraz z jej dziećmi i zabrała je do siebie.

Natomiast Garanin wrócił do mieszkania porzucił karabin koło zwłok, umył się i udał na strażnicę K. O. P. w Bućkach, gdzie złożył meldunek, iż Szczepkowski popełnił samobójstwo.

Załoga strażnicy powiadomiła telefonicznie posterunek P. P. w Chocieńczycach, skąd delegowano na miejsce wypadku posterunkowego.

Policjant już przy pobieżnych oględzinach zwłok zorjentował się, iż zachodzi tu wypadek zabójstwa a nie samobójstwa.

Ponieważ nikogo z domowników prócz Garanina nie było, przeto poddał go indagacji w sprawie całej tragedji.

Niedorzeczne odpowiedzi Garanina oraz zamrożone na jego ubraniu ślady krwi, zrodziły w policjancie podejrzenia, wobec czego zaaresztował go.

Tymczasem zarządzono oględziny terenu zbrodni oraz poddano badaniom lekarskim zwłoki denata.

Ustalono, iż jest on ranny na wylot w piersi kulą karabinową, na głowie ma 5 głębokich ran tłuczonych oraz skonstatowano ślady duszenia.

Zbadany powtórnie Garanin przyznał się, że jest sprawcą zabójstwa, i po kilkakrotnem usiłowaniu przedstawienia przebiegu zajścia w korzystniejszem dla siebie oświetleniu oświadczył wreszcie:

Krytycznej nocy powrócił do domu o g. 1 w nocy. Przed udaniem się na spoczynek poszedł do stodoły, gdzie wypił pół butelki wódki, czem się upił. Pod wpływem zamroczenia powziął zamiar zabicia Szczepkowskiego, ponieważ ten od roku nie wypłacał mu pieniędzy za pracę.

Celem urzeczywistnienia swych planów, wyjął z ukrycia przechowywany tu przez Szczepkowskiego karabin i wraz z nim wszedł do mieszkania i ułożył się w kuchni na swem posłaniu.

Całą noc nie spał, obmyślając jak wykonać zemstę.

Po jakimś czasie usłyszał głosy rozmawiających w sypialni gospodarzy, poczem Szczepkowska wyszła z mieszkania.

Uznał że chwila jest odpowiednia. Wyskoczył z posłania i z karabinem w ręku skierował się do sypialni, gdzie w łużku leżał Szczepkowski, który nie zauważył skradającego się ku niemu Garanina.

Gdy zbliżył się na krok od leżącego, zmierzył i strzelił, poczem wrócił na swe posłanie, udając, że o niczem nie wie.

Po opisanej scenie jaka później się rozegrała między rannym a jego rodziną i kiedy Szczepkowska pobiegła po sąsiadkę, on ponownie chwycił karabin i kilkakrotnie uderzył nim Szczepkowskiego, a następnie już leżącego dusił dotąd póki ten nie wyzionął ducha.

Zbrodniarz ten stanął przed sądem okręgowym w składzie pp. sędziów: Sienkiewicza Bobrowskiego i Zaniewskiego.

W wyniku przeprowadzonego przewodu sądowego Bronisław Garanin uznany został za winnego dokonania zbrodni i skazany na osadzenie w ciężkiem więzieniu przez 12 lat. Na poczet kary zaliczono mu 7 miesięcy aresztu zapobiegawczego. **Ka-er.**

Przetarg ofertowy na maszyny drukarskie.

1) dwie nieużywane kompletne maszyny do rotograwiury f-my Kömpe-Werk-Nürnberg na wym. papieru 994X1100 mm. do największego formatu druku 974×1005 mm. z kompletnem urządzeniem pomocniczem, z aparatem reprodukcyjnym, szlifierką do polerowania płaszczy miedzianych, kompletem płaszczy miedzianych, oraz dwoma specjalnemi motorami.

2) Jedna nowego typu, mało używana maszyna drukarska rotacyjna 2 kolorowa f-my König Bauer na wym. papieru 85 cm. przy podłużnem cięciu 102 cm. łącznie z motorem i kompletem obrabiarek do wyrobu stereotypów.

3) Maszyna drukarska płaska 2 kolorowa z 2-ma automat. przyciskami elektrycznemi f-my The Miehle Chicago typ. N. O. T. C. na form. papieru 97×141 cm. z silnikiem elektrycznem Cline Elektr. Co. o sile 10 k/m.

4) Maszyna drukarska płaska 2-kolorowa f-my T-he Miehle Chicago Typ 3-0 T. C. na form. pap. 102,9×156 cm. z silnikiem elektrycznym Cline Elektr. Co. o sile 10 k/m.

5) Masa do walców drukarskich w ilości 2333 kg.

Oferty na poszczególne objekty należy składać w zalakowanych kopertach pod adresem Komitetu Likwidacyjnego Państwowych Zakładów Graficznych — Warszawa, Al. Jerozolimska 91 w terminie do dnia 30 stycznia 1930 r.

Do oferty winien być dołączony kwit na złożone w Kasie P. Z. G. ewent. w P. K. O. (konto P. Z. G. Nr. 30357) wadjum w wysokości 10% oferowanej sumy.

Maszyny oglądać można w państwowych Zakładach Graficznych w godzinach urzędowych.

Informacyj udziela Komitet Likwdacyjny P. Z. G. tel. 48-49.

Magistrat m. Wilna ogłasza

KONKURS

na stanowisko starszego technika i rysownika-konstruktora w Oddziale Wodociągów.

Termin składania podań upływa 25 stycznia 1930 roku o godzinie 12-ej.

Ubiegający się o posadę, z warunkami konkursu zaznajomić się mogą w Sekcji Technicznej Magistratu pokój Nr. 25 w godzinach urzędowych.

Magistrat m. Wilna.

OGŁOSZENIE.

Dział Pracy więzienia w Piotrkowie-Trybunalskim, prowadząc gospodarstwo rolne według nowoczesnych zasad, posiada do sprzedania: marchwi nantejskiej 2 wagony i buraków egipskich 2 wagony po cenie zł. 7 za metr 100-kilogramowy, oraz do 20 metrów pietruszki. po cenie zł. 15 za metr i do 120 metrów gatunkowego jednolitego owsa po cenie zł. 23 za metr. Ceny należy uważać loko stacja załądowania.

Wyżej wspomniane warzywa i owies ze względu na wysoką kulturę roli, są pierwszorzędnej jakości.

Naczelnik Więzienia
M. Winnicki.

PHILIP MACDONALD. 35)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Bronzowe źrenice dziewczyny stały się nagle czujne i twarde.

— Jak kto uważa — odrzuciła. — Cholera! Czy to ja go pilnuję?

Towarzysz skwapliwie się usprawiedliwiał, że nie miał żadnej złej myśli. Był poprostu ciekawy.

— Ja tylko tak pytałem — mówił. — Wielki mój przyjaciel! Bardzo się k-k-kochamy!

Ruby rzuciła mu jeszcze jedno spojrzenie i, udobruchawszy się nagle, poklepała go po policzku.

— Już dobrze, dobrze, chłopczyku — rzekła. — Jestem nerwowa, psiakrew, cholera! Dziedziczne usposobienie! Zawsze wyłazi na wierzch po jednej butelce. Bzzz Psiakrew! Bolly'ego nie widziałam już ze dwa tygodnie. Ale pewnie się tu niedługo zjawi. Tylko go patrzeć. Jak się z nim zobaczysz, powiedz, że się stęskniłam. — Roześmiała się. — Choroba!

— Muszę go poprosić, żeby mnie tu zapisał na członka. — Travers rozejrzał się po sali. — Śliczny lokal! Podoba mi się tutaj!

Ruby pociągnęła nosem.

— Bolly nie jest tego zdania. Nie podoba mu się to? — Wskazała ręką na salę. — I — Urwała nagle i w jej bronzowych oczach zamigothała ta sama wroga czujność, co poprzednio. Rzuciła towarzyszowi ukradkiem spojrzenie.

Ale on nie zwracał na nią uwagi.

— Dokąd ci ludzie idą? — zapytał z leniwą ciekawością pijanego. — Tam — hep-t-t-tam — Wskazał na zasłonitą portjerą alkowę w drugim końcu sali.

— Mali chłopcy nie powinni być ciekawi — zgromiła go dziewczyna. — Tamtędy idzie się pudrować nos. Damy i panowie. Jesteś wścibski Zatańczysz jeszcze ze mną — Porwała go do tańca. Oczy jej przybrały znów wyraz ostrej czujności.

Archibald znosił biernie jej inicjatywę, pozwalając się popychać w prawo, w lewo, naprzód i wtył, niby to nie zwracając na nic uwagi, zaobserwował przecież, że z tych, którzy wchodzili do alkowy nie wszyscy wychodzili.

Tymczasem obudził się Crighton-Piers, już napół trzeźwy, kwaśny i nie zadowolony. Pomimo protestów dziewczyny zabrał przyjaciela i wyszli. Opłakany stan olbrzyma zdziwił go, a nawet zgorszył. Prowadził go ze sobą niczem foksterjer doga.

W drzwiach olbrzym odwrócił się i spojrzał na Ruby, która wyszła za nimi do westybulu. Posłał jej ręką szarmanckie, trochę ciężkie „dobranoc". Uśmiechnęła się zachęcająco.

— Chłopczyku Chłopczyku! — rzekła. — Przyjdź tu jeszcze kiedy. Będę na ciebie czekała.

Ostatnie jej słowa utonęły w hałasie zamykających się drzwi.

— Przyjdź, psiakrew!

4.

W mieszkaniu pod 39. Stukeley Gardens znajdowali się trzej mężczyźni. Pierwszy z nich, właściciel domu, spał od północy do ósmej z rana tak spokojnie, jak dziecko. Drugi, White, położył się coprawda, ale nie spał. Dwa razy już pułkownik padł ofiarą napaści i on, White, nie przydał mu się na nic. Na nic!

Trzeci, detektyw-szeregowiec Roberts, siedział w hallu do samego świtu. Trzymał na kolanach rewolwer w gotowości do strzału i ani na chwilę nie zmrużył oka. O siódmej wyszedł. Antoni był przekonany, że go niema. Kazał mu iść i sam zamknął za nim drzwi. Ale Roberts otrzymał od swojej władzy pewne instrukcje, a i White, który był przywiązany do swego pana głęboko i ślepo, był innego zdania i po pięciu minutach wpuścił „gościa" zpowrotem.

Wstał dzień jasny, chłodny i słoneczny. O wczesnej godzinie zerwał się wiatr, zaatakował trędowatą kołdrę mgieł, otulającą miasto i poniósł ją gdzie indziej.

Antoni Rythven Gethryn zasiadł do śniadania kwadrans po ósmej, ale nim zdążył otworzyć Times'a, zadzwonił telefon. W aparacie rozległ się znużony, choć wesoły, głos Archibalda.

— Co za noc! Niech licho weźmie! Lines-Bower bywał w klubie „Biała Wrona", na Hender Street. Znano go tam pod pseudonimem „Bolly". Co? Nie, dziwna rzecz, zupełnie przyzwoity hotel. Przynajmniej na oko. Teraz wyruszam z wizytami do tamtych ptaszków. Chyba, że chciałbyś wpierw usłyszeć sprawozdanie z mojej nocy.

— Nie — odpowiedział Antoni po chwili namysłu. — Rób swoje. Bardzo ci jestem wdzięczny. Spotkamy się wieczorem na obiedzie. U Blacka. Ósma. — Położył słuchawkę i powrócił wolnym krokiem do stołu ze śniadaniem.

Obok nakrycia leżała spora paczka, otworzywszy ją znalazł książeczki wkładkowe i książeczki czekowe Lines-Bowera z ostatnich osiemnastu miesięcy oraz list od Pike'a.

Odłożył pakiet na stronę i zajął się ponownie gazetą, ale i tym razem przerwał mu telefon. Wstał zirytowany.

Dzwonił Lucas. Głos jego brzmiał gniewnie.

Znaleziono Lenneta, to jest właściwie jego szczątki. Wyłowiony z rzeki. Śmierć musiała nastąpić przed więcej niż dwudziestoma czterema godzinami.

— Co? — rzekł Antoni. — Biedny chłopak! Ale dlaczegoś ty taki wzburzony?

— Pozwól mi skończyć — poskarżył się telefon. — Jakiś idjota dał znać do dzienników. Na Boga, zapłaci mi za to gardłem! Może to nie zaszkodzi, ale —

— Może — przerwał znów Antoni. — Właśnie — Czy widziałeś się dzisiaj ze swoim podkomendnym Robertsem?

Lucas odpowiedział, że jeszcze nie wyszedł z mieszkania. Czy Gethryn ma go za posługaczkę? Przecież jeszcze niema dziewiątej.

— Ach, prawda! — rzekł pojednawczo Antoni i opowiedział w krótkich słowach o tem, co go spotkało ubiegłego wieczora.

Lucas roześmiał się i przeszedł na temat Boyda. Superintendent przepędził noc lepiej niż można się było spodziewać, ale niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło. Rozmowa skończyła się i stanęło na tem, że się spotkają o dziesiątej w trupiarni na Fennel Str.

— Miły lokal — mruknął Antoni i powrócił do śniadania. Posiliwszy się zamknął się w gabinecie, gdzie spędził prawie godzinę nad papierami, przysłanemi przez Pike'a. To sprawiło, że spóźnił się na spotkanie z Lucasem o pięć minut. Tego dnia już nie założył temblaka. Pomimo ryzykownej przygody ostatniej nocy rana zagoiła się bardzo szybko. Ramię było sztywne i obandażowane, ale już nie bolało.

W trupiarni przyjął ich zgarbiony brodaty, niemy osobnik, który zaprowadził ich przez długi, ciemny i chłodny korytarz do niskiej, dużej sali, oświetlonej elektrycznością. Wzdłuż ściany stał szereg marmurowych sześcianów, na półtrzeciej stopy szerokich trzy — wysokich, a sześć długich.

Pike, który towarzyszył Lucasowi, dał znak posługaczowi, by ich zostawił samych.

— Wynoście się Peters.

Trzy marmury były zajęte i przykryte płóciennemi płachtami, pod remi zarysowywały się długie, tragiczne kształty.

Inspektor ściągnął płachtę ze środkowego i rzucił ją na ziemię.

— Jest nasza zguba — rzekł.

Oczom dwóch pozostałych przedstawił się odrażający widok. Ciało było ubrane w przemokły do niemożliwości garnitur, z którego ciekły strumienie brunatnej wody i rozlewały się u podstawy płyty w małe kałuże. Lewa ręka była zgięta w niemożliwy sposób, wskazujący na złamanie. Pozatem nie było widać żadnych uszkodzeń. Tylko twarz nie istniała.

Lucas odwrócił się nagle, mrucząc, że takie ciała są gorsze, niż trupy w okopach.

— Więc to był Lennet? — rzekł Antoni.

Pike skinął głową.

— Rozpoznaliśmy i wycięli znaki na bieliźnie, a pozatem drobiazgi w kieszeniach... Jedną kopertę udało się odczytać.

— Tak — rzekł Antoni — ale będzie wymagane formalne stwierdzenie tożsamości.

Mnie to powierzono. — Na długiej twarzy inspektora odmalował się wyraz przykrości. — Panie z biura będą musiały go zobaczyć. Niema rady. Już im dałem znać. One i Dufresne będą tutaj w południe. I jeszcze kilka osób, dwaj wydawcy...

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski